



(c. d. z Nr 10 (87)-2003)

# Uczyliśmy się języka polskiego w Polsce!

*Proponujemy Państwa uwadze zakończenie publikacji, w której studentki Kaliningradzkiego Uniwersytetu Państwowego opisują swoje wrażenia z pobytu na letnich kursach języka i kultury polskiej Częstochowie, Lublinie i Szczytno.*

## Częstochowa: letnia szkoła

Tego lata pojechałam na kursy językowe do letniej szkoły kultury i tradycji polskiej w Częstochowie. Od dawna marzyłam o praktyce w kraju, którego język studiuje.

Zajęcia prowadzili najlepsi i doświadczeni polscy wykładowcy. Mieliśmy dużo wykładów z historii regionu, teatru polskiego i literatury i miały one bardzo ciekawą formę. Na przykład na zajęciach z przedmiotu „teatr jednego wiersza” recytowaliśmy słynny wiersz J. Tuwima „Lokomotywa” i nawet próbowaliśmy go inscenizować.

Po pięciu zajęciach, które mieliśmy codziennie, byliśmy zmęczeni. Nasi wykładowcy podczas zajęć pozwalali nam odpocząć i mogliśmy zrobić przerwę w dowolnym czasie, posuchać polskiej muzyki, napić się kawy lub nawet zaśpiewać. Pewnego razu zamiast wykładu z literatury zrobiliśmy ciekawy koncert muzyczny. Każda osoba z grupy musiała zaprezentować chociaż jedną piosenkę w swoim języku ojczystym. Dziewczyna z Finlandii zdziwiła wszystkich, gdy zaśpiewała „Podmoskownyje wieczera” po fińsku.

Co weekend wyruszaliśmy całą grupą na wycieczki do Krakowa, Warszawy byliśmy nawet w Pieninach. W ciągu pierwszego tygodnia zwiedzaliśmy liczne osobliwości Częstochowy. Wśród nich Jasna Góra zajmuje osobne



miejsce. Tam znajduje się znany na całym świecie obraz Matki Boskiej. Był on przywieziony do Polski w XIV wieku i od tego czasu słynie swymi cudami. Każda osoba, która po raz pierwszy widzi ten obraz i zadziwiający kościół jasnogórski, pozostaje pod nadzwyczajnym wrażeniem. Częstochowę uważano za dawną religijną stolicę Polski. W dawnych czasach istniała taka tradycja, że wszyscy polscy królowie po koronacji pielgrzymowali do Jasnej Góry. Co roku do Częstochowy przychodzi około 6 mln. ludzi, żeby zobaczyć święty obraz i pomodlić się.

Ostatni weekend spędziliśmy w górach. Byliśmy zachwyceni zadziwiającymi krajobrazami Pienin. Pływając łodzią po rzece Dunajec, rozkoszowaliśmy się fantastyczną urodą gór, lasów, jezior. To były niezapomniane chwile...

*Tatiana Galaj, III rok*

## Lublin

Tego lata miałam niesamowite szczęście – pojechałam na kurs języka i kultury polskiej do

Lublina. Dlaczego właśnie mnie wybrano do wyjazdu na letni kurs dotychczas nie wiem. Zostało to dla mnie tajemnicą. Chyba czymś się wyróżniłam podczas studiów na uniwersytecie.

Dojechałam do Lublina dość łatwo – wieczorem 7 lipca wyjechałam z Kaliningradu do Warszawy, z Warszawy miałam bezpośredni pociąg do Lublina. Po przyjeździe do Lublina zgłosiłam się na miejsce zakwaterowania. To było miasteczko akademickie.



Następnego dnia już zapoznałam się z kierownikiem kursu – panią dr Małgorzatą Rzeszutko, młodą, uprzejmą i wesołą panią, zawsze mającą uśmiech na twarzy. Od niej dostałam legitymację, która uprawniała do bezpłatnego przejazdu środkami komunikacji miejskiej w Lublinie, rozkład zajęć na uniwersytecie, specjalne bony na stołówkę i 100 zł na drobne wydatki. Kurs języka polskiego na uniwersytecie w Lublinie przeznaczony był zarówno dla osób nie znających języka polskiego, jak i dla tych, którzy pragną doskonalić znajomość polszczyzny.

Zajęcia prowadzone były w kilkuosobowych grupach w zależności od stopnia znajomości języka. Program kursu obejmował lektorat języka polskiego, wykłady z historii Polski i historii kultury polskiej oraz zajęcia praktyczne, w trakcie których poznałam polskie tańce, piosenki, teatr, filmy i literaturę.

Obok programu dydaktycznego proponowane były liczne imprezy turystyczno-krajoznawcze i rozrywkowe. Program kursu obejmował zwiedzanie najpiękniejszych zabytków Lublina (Zamku Królewskiego, Starego Miasta) i okolic (Kozłówek, Kazimierza Dolnego) oraz wycieczki do innych miast Polski, a także spotkania ze znanymi osobistościami życia kulturalnego i wiele innych atrakcji. Dyrektorem Centrum jest znany językoznawca prof. dr hab. Jan Mazur, z którym też udało mi się porozmawiać, prowadził on zajęcia z nauki o współczesnym języku polskim.

W drugim tygodniu pobytu w Lublinie zorganizowany był wyjazd do Warszawy. Największe wrażenie zrobił na mnie Pałac Prezydenta RP, znajdujący się przy jednej z najpiękniejszych ulic Warszawy – Krakowskim Przedmieściu. Byłam w Sali Kolumnowej, Sali Białej, gabinecie Prezydenta RP, gdzie odbywały się jego spotkania z prezydentami USA, Rosji, Francji. Przez godzinę zwiedzaliśmy ten pałac, ale niestety nie udało nam się spotkać Prezydenta RP.

Kilka słów o uczestnikach tego kursu. Większość młodzieży przyjeżdża tu z krajów europejskich – Słowacji, Bułgarii, Serbii, Włoch, Hiszpanii, Francji, Belgii, Czech, Niemiec, Danii, Białorusi, Ukrainy i oczywiście Rosji. Są też tacy, którzy uczą się języka polskiego w Uzbekistanie i Indiach. Oni również uczestniczyli w tym kursie. Dla osób, w ogóle nie znają-

cych języka polskiego wszystkie zajęcia i wycieczki prowadzone były w języku angielskim. W rozmowach z takimi osobami posługiwałam się językiem angielskim, który jak się okazało dość dobrze znam. Więc miałam praktykę językową zarówno y polskiego, jak i z angielskiego.

## Szczytno

Jesień... Na ulicy pada deszcz. Pogoda nie poprawia mi humoru. Smutek wkrada się do duszy. Chcę lata!!!

Ach, lato, lato, lato... Nigdy nie zapomnę tego lata. Pojechałam na dwa tygodnie do Polski, na obóz malarzy i dziennikarzy. Celem tego obozu, gdzie badano kulturę różnych grup narodowych, było opisanie sytuacji młodzieży regionu mazurskiego, zbadanie mazurskiej sztuki i kultury.

Mieszkaliśmy niedaleko Olsztyna, w niedużym miasteczku Szczytno w hotelu. Najpierw byliśmy podzieleni na 4 sześcioposobowe grupy. W każdej z nich byli Polacy, Niemcy i Rosjanie. Nasze zajęcia miały charakter warsztatów. Na jednych preczytano nam mazurską bajkę – legendę o białym łabędziu. Mieliśmy zainscenizować fragmenty legendy lub wykonać postacie jej bohaterów. Wszystkie grupy pracowały nad swoimi projektami, wymyślały coś ciekawego. Jedna z grup wykonała rzeźbę łabędzia, druga popiersie kobiety – łabędzia. Codziennie młodzież była zajęta pracą. Dla realizacji tych projektów korzystano z różnych materiałów: gliny, gipsu, betonu, różnych farb.



Prawie każdy wieczór spędziliśmy przy ognisku, śpiewaliśmy piosenki polskie, niemieckie i rosyjskie, bawiliśmy się, smażyliśmy kiełbaski.

Byliśmy również na zamku w Olsztynie. Obejrzelśmy prace współczesnych malarzy, rzeźby religijne, zabytkowe przedmioty użytkowe. Zobaczyliśmy część mapy wykonanej przez Kopernika dla ilustracji teorii ciał niebieskich. Byliśmy w katedrze. Potem pojechalśmy do kościoła w Świętej Lipce. To był najciekawszy dzień naszego pobytu!

Na obozie urządzaliśmy polskie, niemieckie i rosyjskie wieczory, na których mieliśmy okazję zaprezentować swoje narodowości i kulturę, posiłki, święta, stroje.

*Maria Tkaczenko, III rok*

*(Foto red.)*

